

Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 2 GRUDNIA 1952 ROKU NR 238 (2621)

W numerze jutrzejszym zamieścimy przemówienie Przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA, wygłoszone na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju w Warszawie



Jarosław Iwaszkiewicz wygłasza referat „Aktualne zadania Polskiego Ruchu Obrońców Pokoju” na II Ogólnopolskim Kongresie Obrońców Pokoju.

Masy pracujące Lubelszczyzny zaciągnęły Warty Pokoju na cześć II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Wiadomość o obradach II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju odbiła się silnym echem wśród mas pracujących Lubelszczyzny. Robotnicy lubelskich fabryk chcąc zadokumentować swą niezłomną wolę pokoju podjęli masowo zobowiązania produkcyjne.

SKROĆCĄ CZAS REMONTU KOTŁA

Brygada remontowa Elektrowni w Lublinie w składzie ob. ob. Bołęda, Szkutnik, Grzesiuk, Niezgodą i Konratowicz postanowiła uczcić II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, skracając o 3 dni remont kotła Nr 3. Pracownicy ci, remontując kotłownię, zobowiązali się wykonać 200% normy.

ZWIĘKSZĄ PRODUKCJĘ O 10%

Zaloga Odlewni Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych podejmując zobowiązanie postanowiła zwiększyć produkcję o 10%, co przyniesie wiele odlewów ponad plan i umożliwi fabryce przedterminowe wykonanie planów. Wartość tej ponadplanowej pracy równa się 28.948 zł.

ROBOTNICZY LHM ZAOSZCZĘDZA 10.800 ZŁ

Również zaloga Lubelskich Zakładów Metalowych wykona dodatkową produkcję na sumę 10.800 zł. Dział odlewniczy wyprodukuje odlewy stojaków na sumę 5.000 zł.

Dział Mechaniczny wykona 200 szt. stojaków ponad plan, a robotnicy działu elektrycznego zobowiązali się wyprodukować jeden silnik.

ZACIĄGNĘLI „WARTY POKOJU”

W Lubelskiej Przetwórni Tytoniu Przemysłowego praca wre przyspieszonym rytmem. Cała zaloga ku uczczeniu obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju podjęła „Warty Pokoju”, polegające na zwiększeniu wydajności pracy. Wyśitek robotników LPTP przyniesie zakładom ponad 349.350 zł oszczędności.

JAN ZŁOJEK WYREMONTUJE 3 SILNIKI

Zatrudniony w Silnikowni Technicznej Obsługi Rolnictwa ob. Jan Złojek postanowił uczcić Kongres Pokoju wyremontowaniem ponad plan 3 silników traktorowych marki „Zetor”. Szlifierz Ryszard Paprocki sprawił swą pracę tak, by na każdej wykonywanej szyjce wiatu kor-

bowego zaoszczędzić 10 mln. czasu. Pozwoli mu to na oszlifowanie o wiele większej liczby szyjek niż dotychczas.

Pracownicy działu mechanicznego TOR zobowiązali się wykonać plan miesięczny w grudniu w 120%.

W LUBELSKICH ZARŁADACH GARBARSKICH

Pracownicy Oddziału Nr 1 pracują bezinteresownie 120 roboczogodzin przy zabezpieczeniu przed zimnem rur i urządzeń parowych.

Również zaloga wykańczalni juchtowej Oddziału Nr 2 pracuje dodatkowo 90 roboczogodzin oraz zakonserwuje w ramach zobowiązań dwie maszyny.

Majstrowie tego Oddziału zobowiązali się obniżyć zużycie ekstraktów o 1% w stosunku do normy poprzedniego miesiąca.

Depesza II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju do Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczynającą się w dniu 1 bm w Moskwie Wszechzwiązkową Konferencją Obrońców Pokoju, uczestnicy obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju przesłali następującą depeszę:

DO IV WSZECHZWIĄZKOWEJ KONFERENCJI OBROŃCÓW POKOJU w Moskwie

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, obradujący w Warszawie w dniu 30 listopada, pozdrawia was, przedstawicieli wolnych narodów wielkiego Związku Radzieckiego, który jest nadzieją i ostoją wszystkich ludów walczących o trwały pokój i przyjaźń między narodami.

Wasz głos śmiały i stanowczy przeciwko imperialistycznej agresji w obronie niepodległości i zasad pokojowego współzycia narodów, wasz ogromny bohaterski trud, wznoszący gigantyczne dzieła pokojowego budownictwa w imię szczęścia człowieka i coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych jego potrzeb, wasza walka o sparaliżowanie zbrodniczych knoży wrogów ludzkości — to źródło niegasnącej wiary wszystkich prostych ludzi na kuli ziemskiej w ostateczny triumf sprawy pokoju i wolności.

Naród polski, wraz z wszystkimi innymi pokój miłującymi narodami — uczynił swoim hasłem słowa Wielkiego Stalina, że pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca.

Zapewniamy Was, że nie będziemy szczędzić sił dla umocnienia i pogłębienia wieczystego sojuszu narodów polskiego z narodami Związku Radzieckiego — sojuszu, który stanowi fundament trwałej niepodległości Polski, jej bezpieczeństwa i doniosły czynnik pokoju w Europie.

Zapewniamy Was, że uczynimy wszystko dla pomnożenia wkładu naszego narodu do wspólnego dzieła ugruntowania pokoju na świecie.

Prez z podżegaczami wojennymi!
Niech żyje pokój między narodami!

Wzywamy wszystkich Polaków pod sztandary obrońców pokoju

Rezolucja II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju uchwalił następującą rezolucję:

Wolny i niepodległy naród polski z radością wita Kongres Narodów, który 12 grudnia rozpocznie się w Wiedniu. Kongres ten wyrazi nadzieję i tęsknotę, którymi żyje ludzkość oraz znajdzie konkretne środki walki przeciwko garstce zbrodniarzy i szaleńców, którzy rozpętać pragną nową poźogę wojenną.

Naród nasz zjednoczony jest w swym niezłomnym dążeniu do utrzymania i utrwalenia pokoju. Swoją wolę pokoju dowiodł odbudową zniszczonego kraju, utworzeniem Frontu Narodowego i dał jej również wyraz w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasze pokolenie zasnęło cierpieniem wojny w przeszłości i dla'ego silna jest nasza wola pokojowej odbudowy, silne jest nasze postanowienie, by młode pokolenie zasnęło radością i szczęściem, jakie daje pokój i rozkwit Ojczyzny.

Bolesław Bierut wyraził myśl i uczucia wszystkich Polaków w słowach:

„Naród polski jest dziś czynnym współuczestnikiem najpotężniejszego ruchu obrońców pokoju, który ogarnia swym zasięgiem olbrzymią większość ludzkości. Naród polski szczył się dziś niezłomnym przynierzem i przyjaźnią z narodami wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Nigdy w swych dziejach Ojczyzna nasza nie była tak jak dziś potężnie niezawodnie sprzymierzona z najbardziej postępowymi siłami świata, broniącymi nowych zasad pokojowego współzycia międzynarodowego, szczerej współpracy, całkowitego równouprawnienia, wzajemnego poszanowania i braterskiej pomocy“.

W przededniu Kongresu Narodów, na który naród polski wybrał swoją delegację, oświadczamy:

Chcemy współdziałać ze wszystkimi ludźmi wszystkich krajów, którzy pragną powstrzymania wojny i utrwalenia pokoju, którzy pragną, by stosunki między państwami, niezależnie od ich ustrojów, były oparte na zasadach pokojowej współpracy, poszanowania, suwerenności i równouprawnienia; zwalczać będziemy oszustwa i fałszywe propagandy wojennej, która usiłuje omotać narody ślecią kłamstw i rozpętać nową wojnę;

walczyć będziemy o zakaz propagandy wojennej i zakaz szerzenia nienawiści między narodami; walczyć będziemy o pokój w Korei, o natychmiastowe przerwanie działań wojennych w tym bohaterskim i nieszczęśliwym kraju, o wycofanie wszystkich wojsk obcych i o to, by naród koreański stanął sam o swoich losach;

walczyć będziemy przeciwko re-militaryzacji Niemiec zachodnich, przeciwko wskrzeszeniu faszystowskiego Wehrmachtu i przeciwko powrotowi do władzy hitlerowskich zbrodniarzy;

popierać będziemy słuszne dążenia narodu niemieckiego do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami zjednoczonymi, demokratycznymi i pokojowymi;

walczyć będziemy o wprowadzenie zakazu broni atomowej i bakteriologicznej;

walczyć będziemy o redukcję zbrojeń wielkich mocarstw; walczyć będziemy o zawarcie

Skład delegacji polskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu

Szczepan Błaż — górnik z kopalni „Niwka” woj. katowickiej
Roumludź Cebertowicz — profesor Politechniki Gdańskiej
Halina Czerna-Stefńska — pianistka
Ks. Jan Czuj — dziekan Wydziału Teologii Uniw. Warszawskiego
Ostap Dłuski — członek Światowej Rady Pokoju
Ryszard Deperasiński — sekretarz PKOP
Krzysztof Gruszczyński — literat
Ludwik Hirsfeld — profesor Akademii Medycznej we Wrocławiu
Dominik Horodyński — redaktor naczelny „Dziś i Jutro”
Leopold Infeld — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wicepre-

wodniczący Światowej Rady Pokoju
Jarosław Iwaszkiewicz — literat
Kazimierz Kuratowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Stanisław Kulczyński — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego
Józef Kowalczyk — wiceprzewodniczący Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy
Leon Kruczkowski — literat, członek Światowej Rady Pokoju
Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, członek Światowej Rady Pokoju
Konstanty Łubieński — publicysta katolicki
Bolesław Malinowski — działacz społeczny
Janina Mazur — chłopka z powiatu łukowskiego, woj. lubelskie
Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet
Edmund Osmańczyk — literat
Andrzej Panufnik — kompozytor
Stefan Pieńkowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Kornelia Plewińska — przewodnicząca Rady Zakładów im. Kunickiego w Łodzi
Zygmunt Skibniewski — naczelny urbanista Warszawy
Ludomir Stasiak — sekretarz NKW ZSL
Dominik Stasz — nauczyciel z Opola
Tadeusz Strzałkowski — sekretarz Z Gł. ZMP
Zdzisław Skrzyński — przewodnik pracy, murarz z Warszawy
Stanisław Trepczyński — sekretarz PKOP
Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Światowej Rady Pokoju
Witold Wierzbicki — profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes PAN, prezes NOT

Janina Mazur — chłopka z powiatu łukowskiego, woj. lubelskie
Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet
Edmund Osmańczyk — literat
Andrzej Panufnik — kompozytor
Stefan Pieńkowski — profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Kornelia Plewińska — przewodnicząca Rady Zakładów im. Kunickiego w Łodzi
Zygmunt Skibniewski — naczelny urbanista Warszawy
Ludomir Stasiak — sekretarz NKW ZSL
Dominik Stasz — nauczyciel z Opola
Tadeusz Strzałkowski — sekretarz Z Gł. ZMP
Zdzisław Skrzyński — przewodnik pracy, murarz z Warszawy
Stanisław Trepczyński — sekretarz PKOP
Zofia Wasilkowska — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet, członek Światowej Rady Pokoju
Witold Wierzbicki — profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes PAN, prezes NOT

paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Naród nasz, który tylokrotnie walczył „za wolność naszą i waszą”, dzisiaj wolny i niepodległy, popiera w imię pokoju ludy świata walczące o swe wyzwolenie.

Walka o niepodległość jest dzisiaj walką o pokój.

Walka o pokój jest walką o niepodległość.

Naród nasz jednolity i zwarty umacnia swą niepodległość, skupia wszystkie swe siły wokół władzy ludowej, rozbija i niweczy knowania wrogów Polski, zdrajców i obcych najmitów, realizuje Plan 6-letni, realizuje wielki program pokoju — Program Frontu Narodowego.

W imię tych ideałów, zgodnych z najwyższymi interesami narodu polskiego i całej ludzkości, wzywamy wszystkich Polaków pod sztandary obrońców pokoju.

Kłękaj wrogoj pokoju. Kłękaj podżegaczom wojennym.

Niech żyje pokój między narodami.

Jarosław Iwaszkiewicz przewodniczącym Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju wybrał Prezydium w następującym składzie:

Przewodniczący — Iwaszkiewicz Jarosław — literat
Członkowie Prezydium: Andrzejewski Jerzy — literat
Deperasiński Ryszard — sekretarz PKOP

Dłuski Ostap — członek Światowej Rady Pokoju
Dworakowska Helena — sekretarz Zarządu Głównego Ligi Kobiet

Góralski Władysław — działacz społeczny

Horodyński Dominik — publicysta, działacz katolicki

Infeld Leopold — profesor, wiceprzewodniczący Św. Rady Pokoju

Kuratowski Kazimierz — profesor U. W.

Kłosiewicz Wiktor — przewodniczący CRZZ, członek Św. Rady Pokoju

Kruczkowski Leon — literat, członek Św. Rady Pokoju

Kętrzyński Wojciech — działacz katolicki

Kulczyński Stanisław — profesor Uniw. Wrocławskiego

Krygier Alfred — dyrektor adm. Instytutu Matematycznego

Kacprzak Marcin — profesor Akademii Med w W-wie

Maniakówna Maria — działacz ZSL

Mazur Janina — chłopka z woj. lubelskiego

Markow Józef — murarz z Warszawy

Ozga Michał Józef — przewodniczący Związku Samopomocy Chłopskiej

Osmańczyk Edmund — literat

Panufnik Andrzej — kompozytor

Strzałkowski Tadeusz — sekretarz ZG ZMP

Skibniewski Zygmunt — architekt

Starewicz Artur — działacz społeczny

Trepczyński Stanisław — prawnik, sekretarz PKOP

Wasilkowska Zofia — wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet

Wierzbicki Witold — profesor Politechniki, członek Św. Rady Pokoju, wiceprezes PAN, prezes NOT

Zachwatowicz Jan — profesor Politechniki Warszawskiej — literat

Zukrowski Wojciech — literat

Przykład gazetki POM Różanki, Opola, Skierbieszowa uczy i zobowiązuje

Wydziały Polityczne POM na terenie naszego województwa podjęły ciekawą inicjatywę, zmierzającą do wzbogacenia swych form pracy propagandowo - wychowawczej. POM-y Skierbieszów, Opole — Podedwórze, Różanka, Mirce i Tarnogród zaczęły wydawać odbijane na powielaczu tygodniowe gazetki — wielonakładówki.

Z wydanych dotychczas numerów nadeszły do oceny po jednym egzemplarzu następujące POM-y: Skierbieszów 4 egz., Opole 4, Mirce 1, Tarnogród 1, Różanka 4. Z nadesłanych gazetek zdecydowanie wybiła się gazetka wydawana przez Wydział Polityczny POM w Różance. Gazetka ta została wyróżniona drugą nagrodą w sierpniowym etapie konkursu na najlepszą gazetkę POM. Natomiast Wydziały Polityczne POM w Mircu i Tarnogrodzie ograniczyły się do jednorazowego czynu, poprzestając na kilku początkowych numerach.

Dzięki czemu gazetka „Życie POM” (Różanka) zasłużyła na takie zaszczytne wyróżnienie?

W »Eternicie« rozwija się ruch racjonalizatorski

Klub Racjonalizatorów przy Lubelskich Zakładach Eternitowych w Lublinie, skupiający 65 członków, przejawia ożywioną działalność. Ostatnio Zarząd Klubu rozpatrzył sześć wniosków racjonalizatorskich, z których na specjalne podkreślenie zasługuje pomysł wielokrotnego racjonalizatora „Eternitu” tow. Stanisława Bartnika. Zaprojektował on instalację pyłochłonną w hall sit. Do obudowy sit wmontował rurę o dużej średnicy, na końcu której umieścił wentylator. Z chwilą uruchomienia sit wentylator wchłania unoszący się pył nie dopuszczając do wydobywania się go na hale. Ażebym cement wchłaniany nie marnował się, połączył przewód rurowy z komorą osadową.

Pomysł tow. Bartnika ma ogromne znaczenie, ponieważ chroni pracowników tego działu przed częstymi dotąd wypadkami zachorowań na pylicę.

Podobny wniosek zastosowania instalacji pyłochłonnej w dziale wyprasek zgłosił racjonalizator Henryk Matys.

Ob. Wojciech Gurba podał projekt wykorzystania zużytych filców do wyrobu papy smolowej (specjalnej). Marnujące się dotychczas bezużytecznie zużyte filce mogą przynieść znaczne korzyści przy produkcji papy do celów izolacyjnych i specjalnych.

Ob. Edward Koślak, stolarz, skonstruował uniwersalny przyrząd do prasowania i mierzenia płyt. Projekt usprawnienia produkcji wyprasek z surowych płyt eternitowych zgłosił ob. Jan Baran. Ob. Józef Kazanowski zastosował po raz pierwszy falowanie płytek w poprzek. Rozwijający się ruch racjonalizatorski świadczy o dobrej pracy naszego Klubu.

Stanisław Królikowski
korespondent zakładowy



Wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej wyraża się między innymi w przekazywaniu doświadczeń produkcyjnych robotników, nowatorów i racjonalizatorów radzieckich swym kolegom z krajów demokracji ludowej. — Na zdjęciu: Laureatka Nagrody Stalinowskiej Lidia Korabielnikowa dzieli się swymi doświadczeniami z robotnikami fabryki obuwia „9 września” w Sofii. (Fot. — CAF)

ŚLUSZNA TEMATYKA PUBLIKOWANYCH KORESPONDENCJI

Mocną pozycją tygodnika „Życie POM” (Różanka) jest staranne przemyślenie dobór tematów. Należy tu wymienić takie korespondencje, jak zamieszczona w numerze 3 pt. „Kobiety w Kaplonosach niczym nie ustępują mężczyznom”, czy zawarta w tym numerze krytyka traktorysty Serdakowskiego, który pozwolił innym łamać płyty swoim trakto-

rem. Tygodnik POM Różanka słusznie zwrócił uwagę na pracę poszczególnych GOM-ów. W gazetce tej oprócz artykułów pracowników POM ukazały się również krótkie i ciekawe artykuły członków spółdzielni produkcyjnych.

Jeden z nich napisał przewodniczący, a drugi księgowy spółdzielni produkcyjnej w Kaplonosach. O tym, że kolegium redakcyjne w Różance myśli ciągle nad tym, co zrobić, by każdy nowy numer gazetki był lepszy i chętniej czytany, świadczy numer czwarty. Na pierwszej stronie zamiast tradycyjnego wstępnego artykułu dano rysunek. Rysunek, który plastycznie ilustruje jak procent planu sprzedają zboża państwu wykonała każda spółdzielnia.

Gazetki POM Różanka, Opole — Podedwórze i Skierbieszów zamieściły artykuły wyrażające stosunek załogi POM-ów do wyborów. Zamieściły korespondencje mobilizujące do podejmowania zobowiązań oraz krytykę tych, którzy zobowiązania podjęli a ich nie wykonali.

ZBYT DŁUGIE ARTYKUŁY

Chorobą gazetek wydawanych zwłaszcza w Mircu i Skierbieszowie jest dłużyzna artykułów. Często cała gazetka składa się z jednego długiego artykułu i dwóch drobnych korespondencji. Przykładem lekkomyślnego publikowania nadesłanych korespondencji jest numer pierwszy gazetki POM w Mircu, gdzie obok sążnistego artykułu kierownika Wydziału Politycznego została umieszczona korespondencja o złym stanie ubikacji.

Takiej tematyki, jaką podjęła Różanka, Opole — Podedwórze czy Skierbieszów, w Mircu nie wzięto pod uwagę.

W każdej prawie gazetce znajduje się w różnej formie redagowane apele do traktorzystów i członków spółdzielni produkcyjnych by pisali do gazetki. W żadnej nie znajdziemy śladu tego, że próbowano zrobić naradę korespondentów, agitatorów, aktywistów ZMP, z którymi by kolegium redakcyjne wspólnie redagowało gazetkę. Jedynie gazetka POM w Różance zwróciła się z przypomnieniem skierowanym imiennie do tych, którzy zobowiązali się nadesłać korespondencje, a nie nadesłali ich w przyrzeczonej terminie.

OSTRO ZWALCZĄC WROGÓW

Kierownik Wydziału Politycznego tow. Mroczo otrzymał korespondencję demaskującą kulaków i wrogów spółdzielni, którzy chcieli rozbić świeżo założoną spółdzielnię produkcyjną w Cieszynie. Korespondencję nadesłał jeden z jej członków. Po

sprawdzeniu fakty podane w liście okazały się rzeczywiste. Korespondencję umieszczono w gazetce, co odegrało bardzo ważną rolę, gdyż nie tylko został rozgromiony podstępny atak wrogów, ale również wzrósł autorytet gazetki. Wypadek ten zachęci innych do śmiałego demaskowania podstępnych machinacji mających na celu powstrzymanie kolektywizacji wsi i zahamowanie jej rozwoju.

Jeżeli do tej pory kierownicy Wydziałów Politycznych wielu POM-ów mogli usprawiedliwiać niedocenianie tej formy pracy wychowawczej różnymi obiektywnymi trudnościami, jak np. „nie wiemy jak taka gazetka powinna wyglądać”, „kto do niej będzie pisał”, czy „nie mamy powielacza” itp. to dotychczasowe doświadczenia wydanych gazetek dają odpowiedź na te wszystkie wątpliwości. Przy właściwej pracy kolegium redakcyjnego, jak to udowodniła gazetka POM w Różance znajdują się w niej korespondencje członków spółdzielni produkcyjnych, będąc pisane traktorscy. Przykład Skierbieszowa udowodnił, że można wydawać gazetkę nawet bez powielacza odbijając ją na kalce, że każdy POM na terenie naszego województwa może mieć własną gazetkę — wielonakładówkę.

Przykład Różanki, Opola i Skierbieszowa uczy i zobowiązuje.

O inwestycjach Planu 6-letniego

Dwukrotnie wzrośnie moc lubelskiej elektrowni

Wraz z rozwojem przemysłu na Lubelszczyźnie, a zwłaszcza budową jednego z najpotężniejszych obiektów Planu 6-letniego — FSC, powstała konieczność rozbudowy lubelskiej elektrowni i podniesienia jej mocy produkcyjnej. Jeszcze we wrześniu ub. roku przystąpiono do pracy. Zrobiono pierwsze wykopy, a w październiku zabetonowano fundamenty pod nowy kocioł, tzw. ekrany (całkowicie polskiej produkcji) i strop na poziomie palacza. Roboty przy budowie kotła przeprowadzone są już w 95 proc. Murarze pracują obecnie przy obmurowaniu metalowej konstrukcji, a na koniec grudnia br. przewidziane jest przeprowadzenie ruchu próbnego turbozespołu.

Zanim jednak doszło do tego, załoga lubelskiej elektrowni i katowickiego „Energomontażu” musiała pokonać wiele trudności. Bo kocioł ten ma swoją historię...

CZTERY KILOMETRY RUR

Kocioł ekranowy zamówiony został jeszcze w 1948 roku. Ostateczny termin dostawy wszystkich części przewidywany był na II kwartał 1952 roku. Inż. Jerzy Łaszkiwicz, kierownik działu Koordynacji Dostaw Kotłowych przyrzekł solennie, że osobiście dopilnuje terminowości wykonania zamówienia. I od tej chwili rozpoczęła się „tragedia”.

Zakłady przysyłały poszczególne części, ale w znacznie opóźnionych terminach. Oczywiście inwestor (lubelska elektrownia) nie czekał z założonymi rękami. Rosły góry korespondencji, pęczniały tektki z aktami, wysyłano ponaglenia. Interwencje, dodatkowe zamówienia... Interweniowano również w odpowiednich ministerstwach.

Gdy pisemne ponaglenia nie pomagały, niemal co tydzień jechał przedstawiciel inwestora do zakładów interweniując osobiście na miejscu. Mimo to, do dnia dzisiejszego dostawa części kotła nie jest jeszcze w pełni zrealizowana.

W roku 1951 anrawa dojrzała na tyle, że można było przystąpić do budowy i montażu kotła. Roboty budowlane przyjele katowickie przedsiębiorstwo „Energobudowa” prace zaś montażowe zlecono „Energomontażowi”.

O ile współpraca inwestora z „Energomontażem” układała się jak najlepiej, o tyle niemal na każdym kroku występowały trudności w pracy „Energobudowy”. Katowickie Zjednoczenie nie doceniało po prostu wagi prowadzonej budowy w Lublinie, traktując ją po macoszemu i wykonując wszelkie dostawy w mocno spóźnionym terminie. Najistotniejszym przykładem lekkważącego traktowania tej budowy jest fakt, że w ciągu 1952 r. czterokrotnie zmieniano kierownika budo-

wy przysyłając na to stanowisko nieodpowiednich ludzi. Obecny kierownik budowy ob. Świątała tak się przejął metodami pracy Zjednoczenia, że wyjeżdżając na niedziele do domu, z reguły zjawia się na budowie dopiero koło wtorku. Ostatnio, korzystając z tego, że został wezwany na jeden dzień na odprawę do Katowic cały tydzień był nieobecny na budowie. Na domiar wszystkiego „Energobudowa” przesunęła najlepszego majstra Romka, który zastępował kierownika w czasie jego nieobecności, na podobną budowę w Białymstoku.

Zupełnie inaczej podeszło do budowy w Lublinie, również katowickie, przedsiębiorstwo „Energomontaż”. Załoga „Energomontażu” z całym zapalem zabrała się do dzieła. Wykorzystując w pracy doświadczenia radzieckie osiągnęła bardzo dobre wyniki.

Celem skrócenia harmonogramu robót i ułatwienia pracy robotnikom inżynierowie Grabowski i Furczyk zaproponowali zastosowanie przy montażu konstrukcji nośnej kotła metody radzieckiej, tzw. blokowej. Polegała ona na tym, że montaż poszczególnych części odbywał się na ziemi, po czym podnoszono zmontowane elementy konstrukcji przy pomocy dźwigów, śrubowano podstawy i betonowano. Mimo, że tego rodzaju montaż zastosowano w Polsce po raz pierwszy, bez odpowiedniego doświadczenia i przygotowania fachowego w tym kierunku (wymienieni inżynierowie znali tę metodę jedynie z fachowej literatury radzieckiej) przyniósł on w efekcie znakomite rezultaty, wybitnie skracając harmonogramy robót.

Brygada turbinowców pod kierownictwem brygadzysty Pawła Szczygła, dzięki zastosowaniu prostych urządzeń w pracy, w krótkim czasie przewierciła, odcisnęła, wykwasowała i zmontowała trzy tysiące kilkumetrowych rur kotła. Gdyby rury te ułożyć obok siebie długość ich wyniosłaby cztery kilometry.

W okresie przedwyborczym załoga „Energomontażu” jeszcze bardziej wzmożyła swoje wysiłki. Podjęto cenne zobowiązanie obmurowania kotła na 5 dni przed terminem i oddania go do próby wodnej. Zobowiązanie to zostało zrealizowane.

Również inne przedsiębiorstwa doceniły znaczenie inwestycji przeprowadzanych w lubelskiej elektrowni i przyszyły inwestorom z jak najdalej idącą pomocą. Ponadto „Energomontaż” mimo, że należało to do obowiązków inwestora, wystarał się

o armaturę parową z upłynięcia rezerwy na innych budowach.

Dzięki współpracy wykonawcy z inwestorem obecnie prace przy montażu kotła dobiegają już końca. Gdyby jednak Katowickie Zjednoczenie „Energobudowa” właściwie ustosunkowało się do rozbudowy lubelskiej elektrowni, roboty poszłyby jeszcze szybciej. KZE powinno gruntownie przeanalizować swoją dotychczasową pracę, pójść za przykładem innych przedsiębiorstw, poważnie zajmując się dotychczas lekceważoną inwestycją.

GDY RUSZY TURBOZESPÓŁ...

Od września br. dużo się zmieniło w lubelskiej elektrowni. Dzięki inicjatywie kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej, dotychczasowy system pracy na cztery zmiany został zmieniony na system trzyzmianowy z podmiarą. Czwarta zmiana została należycie wykorzystana w pracy warsztatowej, przez co uzyskano poważne oszczędności i zlikwidowano trudności wynikłe z braku fachowców.

Dla uczczenia wyborów do Sejmu (XIX Zjazdu KPZR) załoga elektrowni podjęła zobowiązanie podniesienia mocy dyspozycyjnej o 2%. Było to tym bardziej cenne, że zobowiązanie to zbiegło się ze szczytem jesienno - zimowym, w którym istniało i istnieje w dalszym ciągu wiele trudności w zaopatrzeniu przedsięwzięcia przemysłowych i odbiorców prywatnych w energię elektryczną. Dzięki dobrej konserwacji maszyn, uszczelnieniu wszystkich rurociągów, czyszczeniu podgrzewaczy i szybko przeprowadzonemu remontowi kapitalnemu kotłów zobowiązanie to zostało wykonane.

Równolegle z budową nowego kotła ekranowego prowadzono inne inwestycje związane z rozbudową elektrowni. W tym samym bowiem czasie zdołano wybudować chłodnię, niemal dwa razy większą od już pracujących, ponadto oddano do użytku w stanie surowym budynek maszynowni i rozdzielni.

Jeszcze grupa budowlana prowadziła roboty wykończeniowe, a już przystąpiono do montażu maszyn i urządzeń. Również prace przy montowaniu turbiny dobiegają końca. Jeszcze w bieżącym roku przeprowadzony będzie ruch próbnego turbozespołu, a z chwilą oddania do użytku kotła, turbozespół zacznie pracować „pełną parą”.

Za niecałe dwa miesiące — w styczniu 1953 roku moc lubelskiej elektrowni wzrośnie dwukrotnie. Będzie ona wówczas zdolna w poważnej mierze zaspokoić wciąż rosnące potrzeby rozbudowującego się w szybkim tempie przemysłu Lubelszczyzny.

W walce o przebudowę wsi

Umacniać stare i organizować nowe spółdzielnie

Mnogie akcje gospodarcze i polityczne wykazały, że od pracy organizacji partyjnych, od ich umiejętności mobilizowania organizacji masowych jak ZSCh, ZMP i KGW uzależniona jest realizacja wytycznych Partii i Rządu. Można tu podać jako przykład walkę o realizację zobowiązań wsi i ostatnie wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zarówno w jednej jak i w drugiej akcji członkowie organizacji masowych wykazali głębokie zrozumienie polityczne i rzetelne podejście do swoich zadań.

W walce o realizację zobowiązań świecił przykładem członkowie organizacji masowych podobnie jak członkowie partii i mobilizowali niezorganizowanych chłopów do terminowego uregulowania należności Państwu. W kampanii wyborczej członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i członkowie organizacji masowych tłumaczyli chłopom hasła Programu Frontu Narodowego, tłumaczyli im, że droga, którą kroczy my jest jedynie słuszną. I to właśnie zdecydowało, że chłop masowo wzięli udział w wyborach i oddali swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Dzień wyborów wykazał, że chłostwo pracujące popiera hasła Frontu Narodowego. Program Frontu jako jedno z najważniejszych zadań wysuwa zagadnienie ciągłego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

NIESTANNIE WZMACNIAĆ SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPIJSKI

Wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski to znaczy przyspieszać tempo rozwoju rolnictwa. To znaczy lepiej wykorzystywać możliwości produkcyjne rolnictwa, szerzej niż dotychczas korzystać z pomocy jaką udziela chłopom państwo ludowe i szybko rozwijający się socjalistyczny przemysł.

Co trzeba zrobić, ażeby tego dokonać?

Trzeba — po pierwsze — uruchomić wszystkie ukryte w indywidualnych gospodarstwach chłopów rezerwy produkcji rolnej. Lepiej uprawiać rolę, racjonalnie wykorzystywać nawozy sztuczne, więcej korzystać z usług maszyn i narzędzi POM, doprowadzić do powszechnego stosowania siewu rzędowego, rozszerzyć uprawy roślin przemysłowych, dbać o wzrost pogłowia bydła i trzody chlewniej, nie zapominać o potrzebie ciągłego podnoszenia jakości hodowli. Po drugie — nieustannie podnosić towarowość indywidualnych gospodarstw chłopów, dbać o to, aby obowiązkowe dostawy były w pełni i w terminie realizowane, ponadto nieustannie dążyć do rozszerzenia kontraktacji zarówno w dziedzinie upraw roślinnych jak też w hodowli.

Po trzecie — uparcie dążyć do

rozwoju różnych form gospodarki zespołowej — spółdzielni produkcyjnych. Istniejące spółdzielnie produkcyjne otoczyć troskliwą opieką, by umacniały się gospodarze, popularyzować na wsi spółdzielczość produkcyjną.

DLACZEGO SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA?

Na terenie woj. lubelskiego posiadamy 203 spółdzielnie. Pomimo, że spółdzielnie produkcyjne województwa lubelskiego powstały na ogół niedawno, to już lata 1951 i 1952 wykazały, że nie tylko podnoszą one wydajność dobrobyt swych członków, lecz posiadają zarazem doniosłe znaczenie dla całości gospodarki kraju, że mogą znacznie więcej dostarczyć krajowi płodów rolnych niż gospodarstwa indywidualne.

I tak na przykład łączny areal gruntów w woj. lubelskim, objętych przez spółdzielnie w roku 1951 wynosił 4 proc. ogólnego obszaru pozostającego w użytkowaniu chłopów, a ilość zboża sprzedanego Państwu przez spółdzielnie produkcyjne wynosiła 7,5 proc. ogólnej ilości skupionego zboża. Jeśli w roku ubiegłym gospodarstwa indywidualne sprzedawały Państwu przeciętnie 1,6 q zboża z ha użytków rolnych, to spółdzielnie produkcyjne — 2,5 q, czyli przeciętnie o 60 proc. więcej. A jeśli do tego dodamy, że nasze starsze spółdzielnie już umocnione gospodarze osiągnęły takie urodzaje, że były w stanie sprzedać Państwu 4,5 q z ha użytków rolnych, to zrozumimy dlaczego tak wielkie znaczenie ma dla naszego narodu przebudowa gospodarki rolnej, zrozumimy dlaczego każdy chłop powinien dążyć do przyspieszenia przebudowy naszej gospodarki rolnej, do budowy spółdzielni produkcyjnych.

Mamy już dziś w naszym województwie takie spółdzielnie, na osiągnięcia których okoliczni chłopcy indywidualni patrzą z podziwem. Wymienić tu należy m. in. spółdzielnię produkcyjną w Bończy (Krasnostaw), która osiągnęła w roku bieżącym piękny urodzaj. I tak na przykład przeciętna wydajność żyta z ha wynosiła tam 15 q, pszenicy — 20 q, pszenicy jarej — 14 q, jęczmienia — 13 q. Zbiory zbóż z okolicznych indywidualnych chłopów były przeciętnie o 4—6 q niższe. Spółdzielnia produkcyjna Cichobórz I (pow. Hrubieszów) uzyskała w roku bieżącym następującą wydajność z ha: żyta — 20 q, pszenicy ozimej — 18 q, pszenicy jarej — 14 q, jęczmienia — 22 q. Spółdzielnia produkcyjna Szechowice też powiatu osiągnęła z ha: 14 q żyta, 22 q pszenicy ozimej, 15 q pszenicy jarej, 18 q jęczmienia, 18 q owsa, gdy tymczasem plony najlepszych gospodarstw indywidualnych tego powiatu wynoszą maksymalnie 16 q z ha.

Przykładów podobnych osiągnięć spółdzielni naszego województwa

można przytoczyć wiele. Są to wyniki planowej, zespołowej gospodarki i mechanicznej uprawy roli, opartej na najnowszym zdobyczach wiedzy rolniczej.

Gdy walka o wydajność z ha w indywidualnych gospodarstwach, pomimo wydatnej pomocy Państwa w postaci nawozów, nasion i maszyn w porównaniu do roku ubiegłego nie osiągnęła zwyżki nawet 1 q z ha, to w spółdzielniach produkcyjnych wyniosła 2 q.

Lecz wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną widzimy nie tylko w dziedzinie uprawy zbóż kłosowych. Jeszcze ostrzej zarysowało to się w dziedzinie upraw specjalnych i hodowli. Prawie wszystkie spółdzielnie, które powstały w latach 1949 i 1950, a nawet i części niedawno zorganizowanych spółdzielni mają już zabożone u siebie wzorowe, wysoko-odmianowe sady owocowe, które w niedalekiej przyszłości przysporzą spółdzielniom piękny dochód a Państwu więcej owoców. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu spółdzielnie w Dębach, Łazowej, Szechowicach, Kodeńcu i inne, gdzie obszar założonych sadów spółdzielczych w okresie 3-letnim wynosi 300 ha. Zakładanie sadów w spółdzielniach niedawno zorganizowanych jest w toku.

Coraz szerzej spółdzielnie wprowadzają u siebie uprawę roślin przemysłowych. Spółdzielnia produkcyjna w Białobrzegach (pow. Zamość) i Rudka Kozłowiecka (pow. Lubartów) posiadające dużo rąk do pracy wprowadziły u siebie uprawę chmielu, która stanowi dla spółdzielców poważne źródło dochodu.

Rozwój hodowli w takich spółdzielniach jak Łazowa, Dęby, Hołowo świądcy o tym, że tylko w gospodarce zespołowej można dojść szybko do wysokowartościowego stała bydła.

PRZYCZYNA SŁABOŚCI NIEKOTRYCH SPÓŁDZIELNI

Mimo że osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie są poważne, to jednak trzeba stwierdzić, że wroga kulacka robota z jednej strony, a brak pracy polityczno-uświadamiającej oraz opieki partii i organizacji masowych z drugiej strony spowodowały, że mamy na terenie naszego województwa około 40 spółdzielni słabych, kulejących, które wymagają szczególnej uwagi.

W wielu słabych spółdzielniach (a specjalnie w pow. włodawskim) członkowie będąc pod wpływem wroga nie wnieśli do spółdzielni wszystkiej posiadanej ziemi, co stwarza, że nie wszyscy członkowie są zainteresowani gospodarką spółdzielczą, jako głównym źródłem utrzymania. Oczywiście taka sytuacja hamuje rozwój spółdzielni.

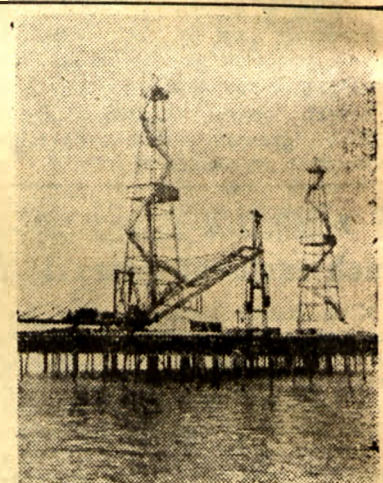
Nie wszystkie jeszcze istniejące spółdzielnie naszego województwa wykorzystują należycie swe możliwości produkcyjne. I tak na przykład spółdzielnia produkcyjna w Surhowie (pow. Krasnostaw) posiadająca warunki do rozwoju hodowli wykorzystuje posiadaną oborę zaledwie w 50%.

Niektóre spółdzielnie idą na szkodliwe wygodnictwo i zamiast prowadzić budowę budynków systemem gospodarczym powierzają je budowlanym przedsiębiorstwom powiatowym, co znacznie podnosi koszt budowy i niepotrzebnie obniża dochody spółdzielni.

Rok 1952 przyniósł nam dalsze osiągnięcia w walce o nowe spółdzielnie, których na terenie naszego

województwa od 1 stycznia do 1 listopada 1952 r. powstało 59. Największe osiągnięcia mają tu powiaty: Hrubieszów — 15 spółdzielni, Tomaszów — 8, Chelm — 7, Włodawa i Kraśnik — po 6, Biała Podlaska — 4. Gorsze wyniki mają Lubartów i Łuków, gdzie powstały po 2 nowe spółdzielnie. Najmniejsze — mają powiaty: Lublin, Krasnostaw, Zamość i Puławy, gdzie powstało zaledwie po 1 spółdzielnia produkcyjnej.

Jesień i zbliżająca się zima są najbardziej sprzyjającym okresem do walki o przebudowę wsi. Do walki tej trzeba przystąpić natychmiast. Umacnianie istniejących spółdzielni i walka o nowe jest naszym naczelnym zadaniem. (c)



W Azerbejdżanie w ZSRR stosuje się na coraz szerszą skalę wiercenia szybów naftowych w dnie morskim. Na zdjęciu: szyby naftowe „Azornieft” (Azerbejdżańska SRR) (Fot — CAF)

Wszyscy chłopcy z gminy Łopiennik muszą wykonać swoje obowiązki wobec Państwa

Aby należycie ocenić sytuację, jaka wytworzyła się w gminie Łopiennik (pow. Krasnostaw) w końcowej realizacji zobowiązań chłopów wobec Państwa, należy cofnąć się do dni, w których skupowano pierwsze tony zboża.

Cały sierpień i połowa września był okresem, w którym przekraczano dzienne plany skupu o 50—60 q. Pierwsze plony wieźli ci, którym szybko, terminowa realizacja planu leżała głęboko na sercu, którzy rozumieli wagę dostaw. Pierwsze zboże dla Państwa wieźli chłopcy-patrioci, zyskując sobie tym miano przodujących rolników. W tym też okresie aktyw gminny zorganizował kilka zbiorowych dostaw zboża, które w znacznym stopniu przyczyniły się do wykonania miesięcznych planów. Pomyślny przebieg akcji skupu zboża w początkowym okresie uspokoił zarówno Prezydium GRN, jak i KG PZPR do tego stopnia, że w późniejszych dniach nie wiele uwagi poświęcono temu zagadnieniu. Pracownicy tych instytucji myśleli, że tak, jak idzie skup zboża w pierwszych dniach, tak pójdzie i dalej. Nie potrafili tak pokierować pracą aktywistów w terenie, by początkowe tempo dostaw było utrzymane do końca.

Obecnie gmina Łopiennik, podobnie jak wiele innych gmin weszła w końcówki, a tym samym najważniejszy okres skupu. To nakłada na miejscowy aktyw partyjny i bezpartyjny poważny obowiązek tym bardziej, że plany wykonane są, jak na ostatni okres w stosunkowo małym procencie.

Otóż plan w skupie zboża gmina Łopiennik wykonała w 78%, a ziemniaków w 75%. Wykonanie innych zobowiązań wsi wobec Państwa utrzymuje się również w tych granicach. Już z tego widać, że z realizacją planów w gminie Łopiennik jest źle. Sytuacja wygląda tym gorzej, że Prezydium GRN jak i KG PZPR wobec takich faktów nie potrafiły zająć odpowiedniego stanowiska, nie potrafiły poprzez ubożenie organizacji podstawowych, pracę polityczno-uświadamiającą wśród chłopów wpłynąć na przyspieszenie realizacji planów skupu zboża, ziemniaków itd.

Dalszym momentem, który w dużym stopniu utrudnia szybko i terminowo wykonanie planów w bieżącej popelnione w rocznicowej akcji

skupu. Nie potrafiono wówczas ściągnąć od każdego rolnika kilkukilogramowych względnie wyższych końcówek. Każdemu to jakoś uszło. Jednym na podstawie podań zaległość umorzono, o innych znowu jakby zapomniano. Przecież jeszcze obecnie spotyka się w rejestrach zaległości z tamtego roku.

W rezultacie w gromadach jest wielu gospodarzy, którzy zrealizowali tylko częściowo swoje plany. Poszczególni rolnicy podają różne przyczyny tej opieszałości. Jedni brak maszyn, drudzy wykopki, trzeci niepogodę, ale wszystko to wynika z chęci odwleczenia, z cichej nadziei „a nuż się uda”.

Oto przykłady — Franciszek Szewczyk z gromady Stężyca Łęczyńska, właściciel 6,57 ha przeliczeniowych na wymiar wynoszący 998 kg odstawił 800 kg zboża. Z resztą zalega. Jan Steć z tej samej gromady zalega z odstawa 441 kg. Jan Kostrzewski z gromady Krzywe zalega z odstawa 410 kg zboża.

Nazwisk zalegających z takimi końcówkami zarówno w zbożu jak i ziemniakach można by przytoczyć jeszcze więcej. To są właśnie rolnicy, do których nie dotarli aktywiści i nie wytłumaczyli im znaczenia terminowej i całkowitej realizacji zobowiązań wobec Państwa. Nie wytłumaczyli im, że nie ma na co czekać, bo każdy musi odsprzedać Państwu to co, jest wyznaczone dekretem.

Ale są i tacy gospodarze, którzy nie odstawił jeszcze ani jednego kilograma zboża, czy ziemniaków. Jan Planeta ze Stężyca Łęczyńskiej z wymiaru 772 kg zboża nie sprzedał jeszcze ani kilograma, nie odstawił też ani kilograma ziemniaków. Jan Putowski z gromady Nowiny z wyznaczonego planu 1068 kg zboża nic nie odsprzedał, jak też na 1062 kg ziemniaków nie odstawił do punktu skupu ani kilograma. Józef Toczony z gromady Łopiennik Górny, właściciel 25 ha przeliczeniowych nie odstawił jeszcze około 50 q zboża i 70 q ziemniaków. Zaległości jego stanowią około 2% planu całej gromady.

Co powinno zrobić Prezydium GRN, żeby w niedługim czasie ściągnąć końcówki i zaległości w zbożu i ziemniakach?

Zacznijmy od tego „co robi”?

Począwszy od 5.XI wzywa wszystkich zalegających z końcówkami na rozmowy, w których stwierdzamy się powody niewykonania planów i ustala ostateczny termin odstawy. Słuszną inicjatywą, dająca dobre rezultaty, lecz stanowczo za późno rozpoczęta. Wystarczy tylko nadmienić, że przed tymi rozmowami skupowano dziennie 7—10 q, a po wprowadzeniu rozmów około 10 ton. Gdyby tak wprowadzono je wcześniej, wtedy procent wykonania rocznych planów byłby większy. Z gromady Łopiennik Podlesny po rozmowach zaraz w następnym dniu 26 gospodarzy odwiezło zboże, regulując plany w 100 procentach oraz 32 gospodarzy — ziemniaki. Fakty te mówią same za siebie i stwierdzają, że rozmowy zdały egzamin.

Gorzej przedstawia się sprawa z opornymi, którzy nie odstawił do tej pory ani kilograma zboża czy ziemniaków. Prezydium GRN cechuje niczym niewytłumaczony liberalizm w stosunku do kulaków i ich zauszników.

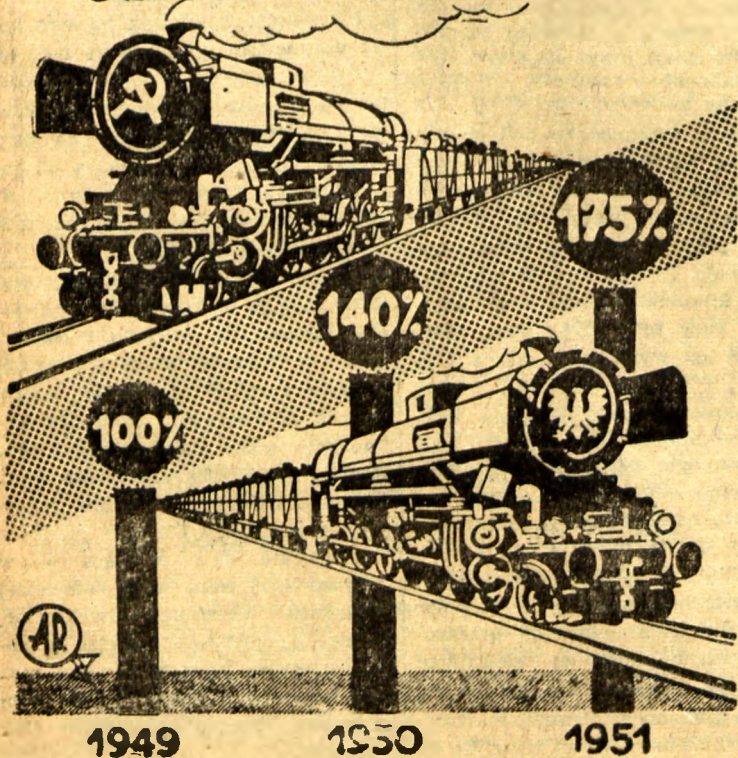
Takiego np. Józefa Toczzonego, o którym wspomniano wyżej kolegium gminne ukarało grzywną 300 zł. Oczywiście nie odniosło to skutku, co spowodowało konieczność dalszych kroków celem zmuszenia opornego do wykonania obowiązku. Skierowano wniosek do Prezydium PRN i prokuratora, a przecież ten stanowczy środek wobec widocznej złości woli odrazu powinien być zastosowany.

W stosunku do opornych należy z całą surowością stosować kary i grzywny przewidziane dekretem.

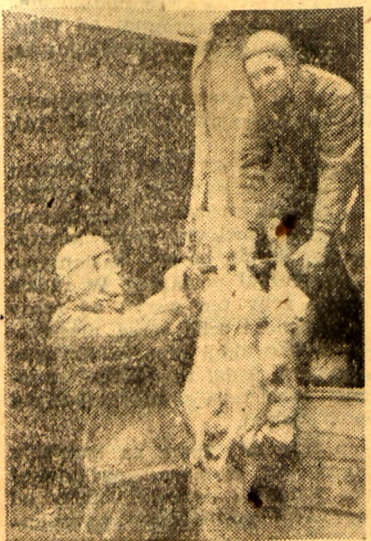
Dlatego Prezydium GRN w Łopienniku powinno z jednej strony wzywać wszystkich ociągających się w skupie i prowadzić z nimi rozmowy, by końcówki były w najbliższych dniach dowieziono do punktów skupu. Z drugiej zaś powinno radykalnie zmienić stosunek do opornych, którzy nie odwieźli jeszcze ani jednego kilograma zboża czy ziemniaków. Tych wszystkich należy przykładowo ukarać.

Kończówki zboża, żywea i ziemniaków muszą być co do kilograma sprzedane, gdyż tylko wtedy może być mowa o 100% wykonaniu planów. A. Pot

WZROST POLSKO-RADZIECKIEGO OBROTU TOWAROWEGO



Lublin w obiektywie



Na marginesie VI Sesji MRN (II)

Komitety Blokowe zacieśniają łączność z masami

W ulęgłym tygodniu odbyła się w Lublinie VI Zwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której m. in. w toku wyborów uzupełniono skład Prezydium. Na zastępcę przewodniczącego MRN został wybrany ob. Zdzisław Ungert a sekretarzem Prezydium MRN radna Zofia Jania.

Ocena pracy Komitetów Blokowych i Dzielnicowych w ostatnich miesiącach wykazała, iż w olbrzymiej większości Komitety Blokowe mają poważne osiągnięcia. Szczególnie wykazała to kampania wyborcza, kiedy komitety przejawiały dużą aktywność przeprowadzając szeroką akcję uświadamiającą. Agitatorzy Komitetów Blokowych odwiedzając mieszkańców poszczególnych dzielnic interesowali się ich warunkami bytowymi i bolączkami, interweniowali skutecznie w Miejskiej Radzie Narodowej i w innych instytucjach. Do chwili obecnej większość spraw załatwiono. (Na przykład w tych dniach przystąpi się do prac remontowo-zabezpieczeniowych budynku przy ul. Żelaznej 10).

W toku akcji uświadamiającej prowadzonej przez agitatorów wrosły również szeregi organizacji masowych. Ilustracją tego może być praca agitatorek Lidii Kobiet Zwycięzcy przekonujące rozmowy na tematy polityczne i o prostych sprawach codziennego życia miały duży wpływ na kobiety. Wzrost liczby członkiń Lidii Kobiet na terenie Lublina o blisko 300 osób jest właśnie m. in. wynikiem przeprowadzonych rozmów.

Aktywność Komitetów Blokowych i Dzielnicowych w kampanii wyborczej nie osłabła i obecnie w czasie trwania Miesiąca Pogłęбления Przyjaźni Polsko - Radzieckiej widzimy zacieśniając się więź Komitetów Blokowych z mieszkańcami dzielnic. W wielu punktach Lublina odbywa się z inicjatywy Komitetów zebrania i imprezy, na których omawiane są sprawy i interesy ludzi Kraju Rad.

Jak widzimy większość Komitetów Blokowych spełnia swoje zadanie, zacieśniając coraz bardziej łączność z masami. Ale są jednak wypadki, zresztą nieliczne, iż Komitety Blokowe pracują ospale. Do takich należy zaliczyć komitety przy ulicy Stalingradzkiej, Krakowskim Przedmieściu i Kalinowszczyźnie.

Komitety te nie posiadają odpowiedniego autorytetu wśród mieszkańców swych dzielnic, którzy widząc słabą troskę o usuwanie bolączek nie zwracają się do przewodniczących komitetów o interwencję, a bezpośrednio do Miejskiej Rady Narodowej. Prezydium MRN podjęło uchwałę mającą na celu polepszenie pracy w Komitetach Blokowych przy ulicy Stalingradzkiej, Krakowskim Przedmieściu i Kalinowszczyźnie, zostaną one zre-

organizowane. W skład ich wejdą radni MRN, członkowie poszczególnych komisji i pracownicy MRN, mieszkający w tych blokach. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło wysłuchiwać na każdej sesji sprawozdań z pracy Komitetów Blokowych.

Uchwała Miejskiej Rady Narodowej niewątpliwie jeszcze bardziej zaktywizuje Komitety Blokowe.

(Piotr)

Uwaga uczestnicy Konkursu sportowego

W ramach Miesiąca Pogłęбления Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z okazji zakończenia konkursu sporto-

wego w najbliższą niedzielę 7 bm. odbędzie się zorganizowana przez redakcję „Sztandaru Ludu” i WKKF

Wielka impreza artystyczno-sportowa

połączona z publicznym losowaniem i rozdaniem nagród zwycięzcom konkursu „Czy znasz przodujących sportowców Związku Radzieckiego”.

W imprezie wezmą udział czytelnicy, korespondenci, redaktorzy „Sztandaru Ludu” i... kto jeszcze podamy w najbliższych numerach naszego pisma.

Tymczasem przypominamy wszyst-

kim uczestnikom konkursu, że nagrody dla zwycięzców wystawione są w sklepie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego (na skrzyżowaniu ul. Kraja. Przedm. i Koftajana).



LUZIE I KONIE

Dnia 22 XI br. o godz. 15 ulicą Hanki Sawickiej trzy konie ciągnęły pod górę, potykając się ciężką platformę przeladowaną burakami. Szalejący wprost furmani (przypuszczalnie z PGR Elizówka) okładali bierzyskami przemęczoną zwierzęta. Wyczerpało to ich do tego stopnia, że na rogu Krak.-Przedm. pozostawili konie - zgrane i z trudem łapiące powietrze - udając się na wódkę do Baru Wiejskiego.

Najbardziej przykre jest to, że przy spisaniu później protokołu przez nadeszłych w międzyczasie funkcjonariuszy MO wielu przygodnych świadków stanęło w obronie nieudolnych furmanów, a twarzący im delegat PGR groził oburzonej części widzów jakimiś konsekwencjami.

Ciekawe - jakimś. Może użyciem bata?

JESZCZE O BARACH MLECZNYCH

Od pewnego czasu niektórzy Lublinianie słowo „mleczny” kojarzą z wyrazem „brudny”.

Przyczyną jest fakt, że np. w barze przy ul. Krak.-Przedm. 57 klienci widać ciężko, że naczynia myte są w dwu miedziankach napełnionych mętną i tłustą wodą, że wyciera się je mokrą ściereczką (26 XI w południe jedna z pracownic wycierała nią talerze i półkę bufetową), że podłoga jest zawsze brudna, że wybitą szybę (27 XI) zastania się gazetą. Podobna czystość zachowana jest w pozostałych barach mlecznych w Lublinie. „Stop”



TEATR:
Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Śluby panieńskie” - godz. 19.
Teatr Muzyczny: „Zabobon, czyli Krakowiaczy i Górale” godz. 19.
Apollo: „Kraźownik Wareg” prod. radziec. Kieł. godz. 16, 18, 20.
Robotnik: „Kraźownik Wareg” produkcj. radzieckiej, godz. 15, 17, 19, 21.
Rialto: „Śmiały ludzie!” godz. 16, 18, 20.

WYSTAWY:
Klub TPPR (Okopowa 1) - wystawa „Pasek Nauki i Kultury”, „Wystawa Gazetek ściennej”.
Muzeum Lubelskie: „Matejko i Riepin”.
DYŻURY APTEK:
Kraja. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.
TELEFONY:
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Pogotowie Ratunkowe 44 44 i 09.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

7-XI 7-XII Miesiąc pogłęбления PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

KOŁO TPPR przy Związku Spółdzielni Spożywców - Oddział w Lublinie - przy współudziale Klubu TPPR organizuje dziś o godz. 18 w sali Klubu TPPR - Okopowa 1 - spotkanie spółdzielców z uczestnikami wycieczki do ZSRR.

O wrażeniach z wycieczki opowie Irena Stuzicka, członek Zarządu Centralnego Zw. Spółdzielni Spożywców w Warszawie.

W części artystycznej wystąpi zespół „Artosu” z Warszawy.

W środę, dnia 3 XII, o godz. 17 w Klubie TPPR (Okopo-

wa 1) odbędzie się wieczór literacki. W programie referaty: Maria Bechzyce - Rudnicka: „Niedorożek” Denisa Fonwizina, Włodzimierz Chelmecki: „Wypowiedzi I. Riepin” w związku z jego pobytom w Polsce”. Stefan Wolski: „Dziwczyna o białych włosach” Ho - Czang - Czi i Tink - I. Konrad Eberhardt: „Borsuki” Leonida Leonowa.

ZARZĄD Oddziału Miejsko-Powiatowego TPPR w Lublinie organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy na teren budowy Pałacu Kultury i Nauki. Wyjazd nastąpi

dnia 6 bm. Zapisy przyjmowane są jeszcze do dnia 3 bm.

Z Pracowników Sztuki i Kultury urzędują w dniu 6 XII br. o godzinie 17 w Klubie Świetlicy (Krak. Przedm. 32) odczyt pt. „Maksym Gorki”. Odczyt wygłosi Maria Bechzyce - Rudnicka. Wstęp bezpłatny.

NA terenie całego województwa lubelskiego i w Lublinie, w zakładach pracy i instytucjach odbywają się spotkania społeczeństwa z delegatami na IV Krajowy Zjazd TPPR.

Ostrym nożem

Zamiejscowa - łączę

- 26-722
- Nie, 23-72.
- Łączę Warszawy.
- Ale tu 23-72.

Telefonistka lubelskiej Centrali Międzyzmiastowej jest niewzruszona, łączy rozmowę.

Mimo protestów z mojej strony,

że to telefon redakcji, wysoce rozgarnięta telefonistka z Centralnego Zarządu Przemysłu Cukierniczego chce mi koniecznie nadać telefonogram do Fabryki Cukierków „Pszczółka”.

- 23-927
- Nie, Tu 23-72.
- Łączę Łuków.
- Towarzyszu przyjmijcie meldunek z dziennego wykonania planu skupu mleka - Ależ to nie C. Z. Mlecz., to redakcja, łączę się jeszcze raz

Dlaczego telefonistki centrali międzyzmiastowej, nie łączą dokładnie, do tego są tak pewne siebie, że nie słuchają nawet, gdy im się mówi, że to nie ten numer, który jest im potrzebny. Dlaczego naraża się abonentów telefonicznych na niepotrzebną stratę czasu i kosztu przedłużającej się rozmowy? Na te pytania powinna odpowiedzieć Dyrekcja Poczty. tgv

Budujemy nową szkołę

Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Technikum Budowlanego Min. Budownictwa Przemysłowego w Lublinie przekazały 500 zł na Fundusz Budowy Szkoły Podstawowej Nr 7 w Lublinie. Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Technikum Budowlanego wzywa inne szkoły techniczne w Lublinie do popierania funduszu budowy szkoły (konto PKO Nr II 2148 113)

Z sali koncertowej

Sylwetki kompozytorów

Ostatni koncert „Artosu” poświęcony był sylwetkom dwóch wielkich kompozytorów rosyjskich.

Twórczość Czajkowskiego od dawna, a szczególnie w Związku Radzieckim jest pociągana kultem narodowym. Na jego szlachetnej i głęboko ludzkiej muzyce, kształteli swe talenty twórcze kompozytorzy tej miary, co Taniejew, Arenskij, Kanińnikow. Wpływ jego muzyki nie pozostał bez śladu i w twórczości wielu kompozytorów radzieckich.

Rachmaninow był jak Czajkowski kompozytorem na wskroś rosyjskim. Kontynuatorem dwóch linii rozwojowych muzyki rosyjskiej zapoczątkowanych przez Czajkowskiego i kompozytorów Wielkiej Piątki Piesni Czajkowskiego i Rachmaninowa wykonane w większości w języku rosyjskim, znalazły w Marii Drewniakównie wizerunkową interpretatorkę. Czysty, równy głos - oto charakterystyczne cechy tej śpiewaczki.

Pewne zastrzeżenia budził sam dobór pieśni, które nie należą do najpiękniejszych

w twórczości tych kompozytorów. Krystyna Jastrzębska zaprezentowała się dobrą techniką. Jednakże jej indywidualna interpretacja utworów fortepianowych, odbiła się ujemnie zwłaszcza na Preludium cis moll Rachmaninowa, które zatraciło akcenty dramatyczności, będące dominantą utworów tego kompozytora.

Akompaniament Ksenii Kompanijcewej dobry.

Prelekcje w krótkim rysie nasświetlające życie i twórczość obydwóch kompozytorów wygłosiła Janina Berezowska. Wielka szkoda, że w programie nie uwzględniono dziedziny twórczości muzycznej, w której Czajkowski szczególnie się zasłużył i zyskał światową sławę - a mianowicie oper. Duety z „Eugeniusza Oniegina” i „Damy Pikowej” z pewnością zwiększyłyby frekwencje publiczności lubelskiej, która pozbawiona sceny operowej, chętnie słucha tego rodzaju programów a wykorzystanie męskiego głosu urozmaiciłoby drugą część koncertu poświęconego twórczości Rachmaninowa. Bejot.

* Redakcja „Sztandaru Ludu” przy współudziale Woj. Kom. Frontu Narodowego, TPPR, ZSCH i ORZZ zorganizowała z okazji Miesiąca Pogłęбления Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wystawę gazetek ściennych. Wzbudziła ona duże zainteresowanie wśród społeczeństwa.

* Na zdjęciu: fragment wystawy mieszczącej się w Klubie TPPR.

* W ub. niedzielę odbyła się w Teatrze Państwowym zorganizowana przez redakcję „Sztandaru Ludu” narada przodujących chłopów i robotników z inżynierami, technikami i naukowcami.

Na zdjęciu: fragment narady. O stosowaniu metod radzieckich w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych, mówi ob. Janina Zarembo.

* Coraz więcej lubelskich zakładów produkcyjnych melduje o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych. Przyczyniają się do tego ofiarną pracą tacy przodownicy, jak Regina Bugalska z Lubelskiej Fabryki Drożdży.

* Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego rozpoczęła od dnia 1 XI ratelną sprzedaż kilimów, firanek i mebli.

Ob. K. Jabłońska, żona pracownika WSK kupuje na raty kilim w sklepie CPLIA Nr 1 przy ul. Krak.-Przedm.

* Sklepy lubelskie zaopatrzone będą w okresie przedświątecznym w wiele artykułów, które na pewno ucieszą nasze gospodynie. Zajace „nadeszły” już do Lublina.

Na zdjęciu: myłodunek zajęty z samochodu do magazynów spółdzielni „Las”. Za chwilę powędrują one do sklepów

Na tapecie

MŁODZIEŻ JEST ZAWSZE POMYSŁOWA...



Ulicą Różę Luksemburg przechodzą codziennie setki młodych ludzi zamieszkałych w internacie DOSZ-u. Brodzą oni po kostki w błocie, gdyż na ulicy tej nie ma chodników.

Dorobek republik radzieckich

Uzbecka SRR

Podróżny udający się do stolicy Uzbekistanu, „Kamiennego Miasta” — Taszkontu, musiał dniem i nocą przedzierać się przez lotne, pustynne piaski.

się burzliwie i w tempie o wiele szybszym, niż przemysł w całym Związku Radzieckim. W latach 1928—1951 produkcja wielkiego przemysłu wzrosła w Republice Uzbekiej 22-krotnie, podczas gdy w całym Związku Radzieckim w tym samym okresie — 16-krotnie.

z 1 ha wynosiły 11,5 kwintala, w USA — 8,3 kwintala, w Indiach — 3,4 kwintala.

Przejawem nieustannej troski Partii Komunistycznej i Rządu ZSRR o dalszy rozwój republik środkowo-azjatyckich jest budowa 1.100-kilometrowego Kanału Turkmęńskiego (od rzeki Amu-Dar'ii do morza Kaspijskiego). Kanał ten budowany w sąsiadującej z Uzbekistanem bratniej Republice Turkmęńskiej — wywrze wielki wpływ na wiele rejonów Uzbekistanu, nawodni nowe tysiące hektarów ziemi.

Głębokim przemianom w ekonomice Uzbekistanu towarzyszy wielka rewolucja kulturalna. Bujnie rozwija życie kulturalne Republiki. Nauka stała się dostępną dla wszystkich — gęsta sieć szkół podstawowych, ogólnokształcących i technicznych pokryła kraj. Jakże wymowne są cyfry, które przytoczył tow. Beria w swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR. W Republice Uzbekiej na 10 tys. mieszkańców 71 ma wykształcenie uniwersyteckie.

Uzbecka Akademia Nauk jednoczy 25 instytutów naukowo-badawczych; roczne nakłady książek wynoszą 15 milionów egzemplarzy.

Państwo radzieckie troszczy się o stan zdrowotny mieszkańców. Tam, gdzie przed 25 laty jeden lekarz przypadał na 31 tys. mieszkańców, zbudowano gęstą sieć szpitali i klinik. Dziś w Uzbekistanie jeden lekarz przypada na 895 mieszkańców, podczas gdy w Egipcie 1 lekarz przypada na 4.350 osób, we Francji — na 1.000 osób, w Holandii — na 1.160 mieszkańców.

„Kamienne Miasto” — stolica Republiki — Taszkont — to chluba narodu uzbeckiego. Połączone z innymi miastami ZSRR dogodną komunikacją kolejową i lotniczą, jest ważnym ośrodkiem życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Znikły z Taszkontu mroczne zaułki, gdzie choroby i nędza dziesiątkowały mieszkańców. Dziś stare miasto tym się tylko różni od nowego, że ulice są w nim węższe, że więcej jest w nim „Czajhanów” — herbaciarni z tradycyjnymi wschodnimi matami.

Większość ulic i placów Taszkontu jest wyasfaltowana; wszystkie domy mają światło elektryczne i kanalizację. Liczne linie tramwajowe i autobusowe łączą przedmieścia z centrum miasta.

Czego dowodzą przytoczone wyżej cyfry i fakty?

„Dowodzą one — powiedział na XIX Zjeździe KPZR tow. Beria — że ekonomika tych republik (republiki wschodnich ZSRR — dop. red.) bez przerwy rośnie i rozwija się. nie znając kryzysów i depresji. Fakty te świadczą wreszcie, co mogą osiągnąć narody, które zerwały z imperializmem i wyzwolili się spod panowania obszarników i kapitalistów”.

ZE SPORTU

Młodzieżowa reprezentacja ZSRR zwyciężyła czwórmeczu siatkówki w Warszawie

W niedzielę 30 bm. w Hall ZS Gwardia odbyły się ostatnie spotkania czwórmeczu siatkówki mężczyzn z udziałem młodzieżowej reprezentacji ZSRR.

W pierwszym spotkaniu Gwardia pokonała CWKS 3:2 (10:15, 15:12, 15:9, 13:15, 15:9).

Ze szczególnym zainteresowaniem licznie zebrana publiczność oczekiwała następnego spotkania między młodzieżową reprezentacją ZSRR a drużyną mistrza Polski — AZS — AWF.

Pierwsza wymiana piłek nie zapowiadała wysokiej porażki AZS. Akademicy grają nerwowo, jednak ambitnie walczą o każdą piłkę i prowadzą nawet 3:1. Siatkarze radziecy natychmiast jednak wyrównują i prowadzą następnie 4:3. Nowy zryw akademików przynosi im wyrównanie, a następnie prowadzenie 5:4. Od tej jednak chwili na boisku panują już doskonali siatkarze ZSRR.

W drugim secie doskonali technicznie i taktycznie siatkarze młodzieżowej reprezentacji ZSRR dają koncert gry. Ich szybkie kombinacje przy siatce kończą się błyskawicznym nie do przyjęcia ścieniem, a wspaniała gra, szczególnie w obronie, tak jak codziennie wzbudza podziw wszystkich obecnych. Set kończy się zwycięstwem siatkarzy ZSRR 15:9.

W secie trzecim akademicy, podobnie jak w poprzednich setach, zdobywają się na prowadzenie 3:2, jednak wynik zmienia się wkrótce na 6:3 dla zawodników ZSRR. Publiczność dopinguje zawodników obu drużyn, oczekując od siatkarzy AZS ambitnej walki. Istotnie zawodnicy AZS poprawiają znacznie w tym okresie swą grę, szczególnie w obronie, walcząc o każdą piłkę. Następuje okres wyrównanej walki do stanu 10:10 i znów u akademików zawodzi kondycja i nerwy. W drużynie ZSRR nie ma słabych punktów, wszystkie zagrania są starannie przemyślane i błyskawicznie wprowadzane w czyn. Wkrótce prowadzą oni 14:10. Następuje nowy zryw AZS. Bardzo dobra gra mistrzowskiej drużyny Polski, szczególnie w obronie, przynosi im ponownie wyrównanie 14:14. Jest to największy sukces drużyny polskiej w dotychczasowych spotkaniach z młodzieżową reprezentacją ZSRR. W końcówce siatkarze ZSRR panują jednak nad zdenerwowanymi zawodnikami AZS, rozstrzygając seta na swoją korzyść 16:14.

Po meczu trener radziecki, Zasłużony Mistrz Sportu ZSRR — Jakuszew wręczył

kapitanowi drużyny AZS—AWF puchar ufundowany przez młodzieżową reprezentację ZSRR dla najlepszego polskiego zespołu.

Oficjalna punktacja zawodów przedstawia się następująco: 1) młodzieżowa reprezentacja ZSRR 3 zwycięstwa, stosunek setów 9:0. 2) AZS—AWF zwycięstw 2:1, stos. setów 6:3. 3) Gwardia zwycięstw 3:3, 4) CWKS zwycięstw 0:3, setów 2:9.

Rada Trenerów Sekcji Siatkówki, Koszykówki i Piłki Ręcznej ustaliła skład 12 zawodników do młodzieżowej reprezentacji Polski, która spotka się we Wrocławiu z młodzieżową reprezentacją ZSRR. Skład jest następujący: z AZS — Woluch, Wleciał, Flont, Szuppe, Mazur, Poleszczuk i Szlager, z CWKS — Szolomicki, Skoczylas, z Gwardii — Pindelski, Józwiak i Grochowaki.

Brak rozgrzewki zadecydował o porażce wojskowych Stal Poznań — OWKS Lublin 43 : 38

Koszykarze OWKS ponownie zawięzli lubelską publiczność, ulegając w spotkaniu o mistrzostwo Ligi Piłki Koszykowej poznańskiej Stali w stosunku 38:43 do przerwy 13:32.

Do przerwy goście posiadają przysięgniętą przewagę — dobrze kryją, celnie podają, strzelają dużo i skutecznie. Drużyna wojskowych słownie nie istnieje na boisku. W drugiej części spotkania sytuacja zmienia się. Wojskowi przy gorącym dopingu publiczności przeprowadzają szybkie i skuteczne ataki a „Stal” wyraźnie słabnie.

W ogólnym przekroju — goście byli zespołem bardziej zaawansowanym technicznie i wyrównanym. W drużynie ich dobrać zagrał: zdobywca największej ilości punktów — Wybierański oraz Kubicki i Młynarczyk.

Zespół OWKS, który bardzo dobrze zagrał w drugiej połowie, wygrywając ją 14 punktami, przy lepszej postawie do przerwy — mógł z powodzeniem rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść. U wojskowych zawiódł strzałowo Niedziela, pilnowany przez przeciwników Narowski nie mógł wykaazać swych możliwości.

Wyróżnił się: ofiarny Gollnowski i Milewski J. Punkty dla Stali zdobyli: Wybierański — 15, Młynarczyk — 10, Kubicki — 8, Jaskowiak — 6, Klewchenagen i Orlikowski po 2; dla OWKS: Narowski — 14, Milewski J. — 10, Komala — 5, Gollnowski — 4, Niedziela 3 i Wilchowski 2.

Zawody prowadzili ob. ob. Brusznicki i Rybka z Krakowa. Widzów około 2 tysiące.

Zapowiadany w afiszach przedmecz, odbył się z półgodziennym opóźnieniem, przez co zwolennicy koszykówki narazeni zostali na marznącie w nieopalonej hali.

W przedmecz (trwającym 20 minut) rezerwy OWKS pokonały Spółnię Lublin 23:21. Wit

W jednej rundzie

W meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym Gwardia Lublin wysoko pokonała Kolejarza Lublin w stosunku 9:2.

W zawodach o mistrzostwo Okręgu w piłce koszykowej juniorów SKS „Staszic” wygrał z SKS TPD Nr 1 (dawniej SKS „Zamojski”) 45:39 (do przerwy 21:18).

W ramach rozgrywek o „Puchar Polski” w piłce siatkowej mężczyzn SKS TPD Nr 1 pokonał SKS Lic. Pedagogicznej 2:0, (15:13 i 15:11). Zawodniczki OWKS wygrały z SKS „Unia” 2:0 (15:1, 15:2).

W towarzyskim spotkaniu siatkówki OWKS Lublin pokonał „Start” Lublin 2:1 (15:12, 12:15, 16:14).

cziała domu bez parandzy — gęstej zasłony, spowijającej całą jej postać.

Położony wśród górskich łańcuchów niebiosiężnego Tian-Szaniu Uzbekistan był jednym z najbardziej zacofanych rejonów carskiej Rosji, krajem pełnym kontrastów: jałowych pustyni i kwitnących oaz, wyciskiwanych chłopów i otoczonych carską łaską feudalów, krajem nędzy milionów ludzi i wschodniego przepychu nielicznych jednostek.

Nielatwe też zadanie stanęło przed władzą radziecką, gdy ziemię uzbeckie weszły w skład socjalistycznych republik radzieckich. Trzeba było wielkiej pomocy narodów radzieckich, trzeba było niezwykłego hartu narodu uzbeckiego, aby ten zacofany kraj przekształcić w kraj kwitnącego rolnictwa i nowoczesnego przemysłu, kraj wolnych, światłych ludzi.

Zadanie to wykonane zostało w bardzo krótkim stosunkowo czasie. „Masy pracujące Uzbekistanu pod wodzą komunistycznej partii bolszewików, dzięki bratniej pomocy wielkiego narodu rosyjskiego i innych narodów naszego kraju — czytamy w piśmie gratulacyjnym przesłanym przez KC WKP(b) z okazji 25 rocznicy utworzenia Uzbeckiej SRR — na zawsze wyzwolili się od ucisku politycznego, gospodarczego i narodowego i stały się wolnymi budowniczymi życia socjalistycznego”.

Przemysł uzbecki, który narodził się w latach dwudziestych rozwijał

W ciągu czterdziestu lat odrobiono wieloletnie zacofanie, zmieniono całkowicie oblicze kraju. Tam, gdzie dawniej była pustynia, powstawały nowe miasta. Zbudowano od fundamentów miasta Leninisk, dumę narodu uzbeckiego, ośrodek przemysłu naftowego. Linie wysokiego napięcia doprowadzają prąd do kolchozów położonych wysoko na zboczach gór. Wielka elektrownia Farchardzka i setki innych elektrowni dają tanta energię elektryczną fabrykom i rolnictwu.

Mieszkańcy jałowych ongiś pól zbierają co roku wspaniałe plony bawełny i ryżu. Zawdzięczają to gęstej sieci kanałów, wśród nich wielkiemu kanałowi Fergańskiemu im. Stalina, kanałom Północno-fergańskiemu i Południowo-fergańskiemu, których wody używają tysiące hektarów ziemi. Uzbecki chłop stał się dzięki władzy radzieckiej zamożnym kolchoźnikiem, wsiadł na traktor, pracuje przy pomocy najnowocześniejszych maszyn rolniczych.

Pod względem technicznego wyposażenia rolnictwa — położona daleko na wschodzie Republika Uzbecka — stoi dziś znacznie wyżej od najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych Europy.

Gdy w Uzbekistanie jeden traktor przypada na 70 ha obszaru zasiewów — we Francji jeden traktor przypada na 143 ha, we Włoszech na 250 ha. W krajach wschodu, ujarzmionych przez imperializm, traktor jest prawie zupełnie nieznanym. W Indiach jeden traktor przypada na 13 tys. ha, w Iranie na 18 tys. ha...

Mechanizacja rolnictwa i szeroko rozbudowane systemy nawadniające sprawiły, że kolchozy Uzbekistanu zbierają z jednego hektara około 21 kwintali bawełny, gdy tymczasem w Egipcie w r. 1951 zbiory bawełny

Szczęśny na to się burzył, ale Turek obstawał przy swoim i Jasio-Jakuba go poparł, że Szczęśnego widział na masówce, na pewno jest z komórki. — Zresztą — mówił — cały ten dom — to jedna wielka komórka.

— Mmożesz i ty — zwrócił się do Bronci — w kko-komorze?

Mała skinęła poważnie głową, że tak, ona też. Jasio powiódł po kompanach wyżłim wzrokiem i przysunął się do niej, zabrał się z całą judaszowską słodyczą do badania — żeby mu powiedziała, kto jeszcze należy do komórki.

— Baśka jeszcze należy.

— A wie... a wie-wiesz, gdzie tto jest?.

— Naturalnie. Co pan sobie myśli, że jestem dziecko czy co?

— Nno, nni-e... Du-duża! Ppo-pokażesz?

Zeszli za nią na podwórze i skradać się poczeli do szopy pod kasztanem. Rozwarła przed nimi drzwiczki.

— Tu mamy komórke.

Mało szlag ich nie trafił, gdy stara koza stamtąd bęknęła!

— Popamiętasz — odgrażali się Bronci — jak się tobie wrzepi!

I powiedli ją ze Szczęśnym do aresztu śledczego. Szła odważnie z dlonią w jego dloni, całą drogę dodając otuchy jemu i sobie:

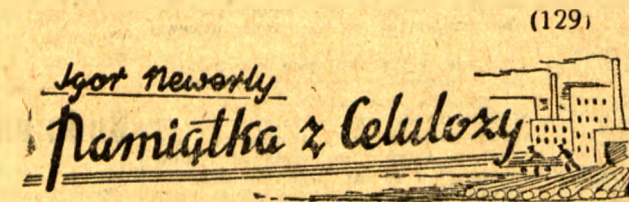
— Nic się nie bój, oni tak tylko straszą, a gdyby nawet? Dymitrow się nie bał...

XXII

Broncię nazajutrz zwolniono, ale Szczęśny wsiadł poważnie i na długo. Napad na funkcjonariusza PP — jasny gwint, wiadomo: albo sąd doraźny, wyrok prosty, albo, w trybie zwykłym zdławieć lat.

Mijały dni, tygodnie. Mijało mury życie gdzieś po tamtej stronie bramy. Od Gęsiej.

Pierwszego maja spadł śnieg i biało-zielony kasztan na dziedzińcu zdumiewał ciężką, skrzącą w słońcu okiścią. Dwie niezwykłości w jednym dniu — majowy śnieg i śpiew daleki, wlejący z placu Wolności „czerwony” śpiew. A tu człowiek niewolny. Skrawek nieba i ręce na kracie,



W połowie maja chowano Marszałka. Dzwony były jękiem spłowym na wieczne odpoczywanie, na żałobę narodową. Pod to regulem ogłuszające, panikarskie, zbiegający się zewsząd sukcesory osierocone, pułkowniki czy inne duszpasterzy kadrowe i pełnym pyskiem uczciwszy ojczyznę na styple, pędzili trzodek wylekają na kupę, do zagrody Ozonu, do strzyży według nowej ordynacji wyborczej, a towarzysze z masówki tuż pod więzieniem wolali: — Zrucacie opaski żałobne! Ani grosza na kopiec Piłsudskiego! Zbierajcie na więźniów politycznych — ofiary Piłsudskiego!

Za murami walczone o jednolity front ludowy, o bojkot wyborów sanacyjnych. Walczone o zerwanie sojuszu polsko-niemieckiego, o prawdziwą konstytucję... Szczęśny mógł tylko chwycić odgłosy tej walki i rwał się do niej całą tęsknotą więźnia. Był teraz kamieniem na warcabnicy. Defa chciała go zdmuchnąć, partia nie dawała. Wyrwały go sobie dwie kobiety: Wajszycowa w zastępstwie głupiego męża i Klingerowa z Biura Duracza 15). Turek świadczył niezłomie, że poznaje w nim tego, który kiął go drutem przez chleb, furman tak samo niezłomie zaprzeczał, że nic podobnego.

Rosły akta, rosła męka czekania. Nastąpiła jesień. Rydz i Siawek dopięli swego, ubliwszy wybory, ale w walce z nimi

16) Biuro Duracza — kancelaria adwokacka Teodora Duracza, znakomitego obrońcy w procesach komunistycznych na przestrzeni lat dwudziestu, od 1919 do 1939 roku. Ścisłe związany z polskim ruchem rewolucyjnym Teodor Duracz zorganizował zespół ideowo bliskich temu ruchowi prawników i niestrudzenie bronił towarzyszy na ławach oskarżonych. Jednocześnie biuro jego, współpracując ze Stefanią Sempolowską, było ośrodkiem niesienia pomocy więźniom politycznym, jak również miejscem spotkań działaczy postępowych z kraju i zagranicą; nieraz w kancelarii Duracza odbywały się narady lewicowej, walczącej na froncie kulturalnym. W czasie okupacji musiał się ukrywać. 11 marca 1943 roku został aresztowany i zginął później w gestapo.

zjednoczyły się związki klasowe. W Abisynii minęła pora deszczowa i Włochy napady. Pality, truty, bombardowały członka Ligi Narodów, a w Lidze kwiczały nadal piskaly pacyfistycznie...

Starego Rudolfa Klausea ścięto toporem. Thälmann wciąż siedział.

Szczęśny myślał o nim niekiedy jak o sąsiadach, jak gdyby był z tej samej celi. „Zabić go chyba Hitler się nie ośmieli — myślał — bo za dużo jest szumu, ale trzymać będzie aż do śmierci”. Wzdrygał się na to. Zie znosząc więzienie wolalby śmierć niż życie między kibiel a pryczą, od apelu do apelu. Słusznie Magda tak się bronila wzbierającej miłości. Prawde wyszeptają: — Nie wolno nam, to straszne... Nie to straszne, że tylko skrawek nieba nad tobą, ale — ręce na kracie! Ręce gorące, rozdygotane, w skurczu bezsilnym za najdroższym, co tam pozostało, za taką, powiedczmy, towarzyszką młodzieżową, z wymową jakąś inną, przydechową „hoć, hodzi”, z noskiem żdziębko zadartym — za taką prostą, samą swoją w każdym calu, do nikogo niepodobną, jedną jedyną, której człowiek zapragnął od razu, na zatracenie i jakoś zupełnie podług Kraszewskiego: ta, albo żadna...

Wyszedł Szczęśny z więzienia w kwietniu uniewinniony. Wyszedł i światła nie poznał — obcokrajowiec, czy co? Tak się wszystko zmieniło.

Piękną kaplicą stała na Grzywnie. Pogaństwo do szczytu wypiępiono. Wszystkie dzieci były ochrzczone, wszystkie stadia związane na amen. Sakramenta rozdzielali sam biskup bezpłatnie po poświęceniu kapłany (metryki tylko kosztowały). Wzdłuż szosy postawiono długie baraki, zasłaniając bezwstydną dzielnicę. O to się Korbal postarał. W radzie miejskiej wystąpił z wnioskiem, żeby ten wstyd od szosy przynajmniej zasłonił i jednocześnie trochę serca nieszczerliwym okazał. Głównie potem było o akcji prezesa Korbała, na tym rozgłosie zastały go wybory, podał rękę Bebe i z jego ramienia poszedł dalej po grzbietach bezdomnych na fotel w białym gmachu przy Wiejskiej.

Przypomniało się, jak to on trzy lata temu na kamieniu za dawną ich „arką”, pociągając z termosu, spekulował w myśl: „Ile mi oni za ten widoczek zapłacą, łobuzy od korony polskiej?” Już wtedy! Ano dobrze sobie wyspekulował — pan Roman Korbal, poseł na sejm!